

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Ekspedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do księgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnym; w Wilnie, w księgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztych w kraju urzędach.

Cena Roczna: w Rosyji s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w księgarni Gräfe: *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 55 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

WTOREK $\frac{1}{13}$ MARCA.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{28}{12}$ Lutego.
12 Marca.

Przez rozkazy dzienne CESARSKIE z d. 21 b. m. zostają przy Wileńskim Wojennym Gubernatorze do poleceń szczególnych, liczący się w wojsku major *Malinowski 2*, mianowany został Wojenno-powiatowym Naczelnikiem powiatów Mozyrskiego i Reczyckiego, jego zaś miejsce przy Wojennym Gubernatorze zajmuje liczący się w wojsku major *Szreder*. — 22 b. m. Adjutant Dowodczy zbornego korpusu jazdy Jen.-porucznika Gerstenzweiga, rotmistrz Bugskiego pułku ułanów *Mańkowski*, mianowany Adjutantem Jen.-Gubernatora Witebskiego, Mohylewskiego i Smoleńskiego, Jen.-adjutanta Djakow 1. — 24 tegoż m., Wojenny Gubernator miasta Kurska i Cywilny tamecznej gubernii, Jen.-major *Murawjew 3*, otrzymuje urlop zagranicę, na miesiąc sześć, dla poratowania zdrowia.

— Przez Reskrypta CESARSKIE, mianowani kawalerami orderów: Orła Białego, 26 b. m. Jen.-porucznik, Senator *Michajłowski-Danilewski*, za ukończenie ku zupełnemu zadowoleniu J. C. Mości, Historii wojny 1812 roku, opartej na urzędowych podaniach. — Św. Anny 1 klasy s koroną, 19 b. m. Jen.-Kontroler Depart. rachunkowości cywilnej, Rzcz. R. St. xżę *Lobanow-Rostowski*, za gorliwą służbę.

— Przez Ukazy CESARSKIE do Rządz. Senatu. 11 b. m., Prezes Izby Skarbowej Grodzieńskiej Radzca Kolleg. baron *Taube*, na własną prośbę, otrzymuje uwolnienie od tego urzędu i zaliczony zostaje do Ministerstwa Skarbu; na jego miejsce mianowany prezes 2 oddziału Rządu Obwodowego Białostockiego, Radzca Stanu *Wielenin*, a na miejsce tego ostatniego urzędnik do szczeg. poleceń przy Ministerstwie Skarbu, Radzca Stanu *Tawast*. — 13 tegoż m., Mistrz

obrzędów Dworu i Radzca Staou *Olsufjew*, mianowany Cywilnym Gubernatorem Moskiewskim.

— Przez Ukaz CESARSKI do Kapituły orderów, z d. 18 b. m., zarządzający osobnym oddziałem Kancelaryi Wileńskiego Wojennego Gubernatora, Radzca Kolleg. *Ulanow*, mianowany kawalerem orderu Św. Anny 2 klasy.

— Mianowanemu Członkiem Rady Państwa, Rzcz. R. Tajnemu *Rodofinikin*, N. CESARZ Jmć w d. 9 b. m. raczył rozkazać pozostać razem i Pierwszym Członkiem (первоприсутствующим) w 4 Departamencie Rządz. Senatu.

— Na zasadzie Zdania Rady Państwa, zatw. w d. 31 Grudnia z. r., P. Minister Skarbu w d. 26 Stycznia b. r., wydał wyłączny na lat dziesięć przywilej chemikowi s Karlsruhe, P. *Schutzenbach* na wprowadzenie wynalezionego przezeń i już w W. księztwie Badeńskim uprzywilejowanego sposobu dobywania cukru z buraków, przez wysuszenie ich w szczególnych apparatach i obracanie w proszek. (W liczbie innych zalet tego odkrycia, wynalazca wymienia, że przez nie otrzymuje się dziesięć procentów czystego krystalizowanego cukru, co przechodzi wszystkie znane dotąd proporcye, tudzież że podług jego sposobu można utrzymać fabrykę w nieprzerwanej czynności, przez ciąg całego roku.)

— Teraz s pewnością możemy czytelnikom naszym oznajmić, że niecierpliwie oczekiwany P. Karol *Lipiński*, przybył w tych dniach do tutejszej stolicy.

Warszawa 4 Marca.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO

MIKOŁAJA I

CESARZA WSZECH ROSSYI KRÓLA
POLSKIEGO.

etc. etc. etc.

Rada Administracyjna Królestwa.

«Zważywszy, iż postanowienie Namiestnika Królewskiego

z dnia 2 Marca 1816 roku, oznaczyło dyety i koszta podróży dla urzędników, w interesach służby publicznej z miejsca urzędowania swego wyjeżdżających, tylko do włącznie stopnia Radców Stanu, z pominięciem osób wyższej godności; Rada Administracyjna w uzupełnieniu tegoż postanowienia, na przedstawienie Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, oraz w wykonaniu woli JEHO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, objawionej w odezwie Ministra Sekretarza Stanu z d. 15 (27) Grudnia 1838 r. Nr. 1665, postanowiła i stanowi co następuje:

Art. 1. Na koszta podróży dla godności Namiestnika, dla Dyrektorów Głównych i odpowiadających im stopni, wyłączone być mają ryczałtowie summuy jak następuje:

1) Dla godności Namiestnika:

a) Na podróż do Petersburga i napowrót za każdy raz po złp. 30,000.

b) Na podróż w kraju od jednego do pięciu dni złp. 600, a następny każdy dzień po złp. 120, zaś na każdą milę po złp. 60.

2) Dla Dyrektorów Głównych i odpowiadających im stopni; w razie wyjazdu ich w interesach służby publicznej, takie dyety i koszta podróży, jakie policzać ma prawo Minister Sekretarza Stanu Królestwa.

Art. 2. Osoby niższego stopnia, które towarzyszyć będą w urzędowych podróżach Namiestnikowi Królestwa, Dyrektorom Głównym lub urzędnikom odpowiadających im stopni, będą miały prawo pobierać dyety i koszta podróży:

a) Do Petersburga i na powrót takie, jakie likwidują urzędnicy w Ministerstwie Sekretaryatu Stanu odpowiednich im stopni.

b) W kraju takie, jakie są dla nich przepisane dotychczasowem postanowieniem Namiestnika Królewskiego z dnia 2 Marca 1816 roku.

Art. 3. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw umieszczone być ma, Komisjom Rządowym i Władzom Naczelnym, w czym do której należy, poleca się.

Działo się w Warszawie, na posiedzeniu Rady Administracyjnej, dnia 28 Stycznia (1) 9 Lutego 1838 roku.

Rada Administracyjna Królestwa.

W uzupełnieniu artykułu 580 kodexu postępowania sądowego cywilnego, chcąc oznaczyć, jakie i w jakiej części należności z kass publicznych lub pod opieką Rządu zostających, przez urzędników i officyalistów służby cywilnej pobierane, na zaspokojenie ich długów zatrzymywane lub areztowane być mogą, na przedstawienie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego, Komisji Rządowej Sprawiedliwości i Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, postanowiła i stanowi:

Art. 1. Pensye urzędnikom i officyalistom służby cywilnej, z kass publicznych do wypłaty przypadające mogące, jako też dyety stałe, w miejscu pensyi wyznaczane, w jednej czwartej części ulegają zajęciu administracyjnemu za należności Skarbowe lub Instytutom Publicznym pod dozo-

rem i opieką Rządu zostającym przypadające, tudzież zapowiedzeniu sądowemu na rzecz wierzycieli prywatnych.

Art. 2. Wyłączone są zupełnie z pod zajęcia administracyjnego i zapowiedzeń sądowych:

a) Dyety i koszta podróży, przynające się urzędnikom i officyalistom cywilnym za czynności wymagające zjechania na grunt.

b) Wynagrodzenia do znaku honorowego przez postanowienie daty 12 (24) Maja 1829 r. przywiązane, na zasadzie tegoż postanowienia.

c) Wsparcia dla wdów i dzieci, artykułem 22 dekretu daty 4 (16) Marca 1835 r. o emeryturach zapewnione.

d) Gratyfikacye wszelkie, niemniej zasiłki przez Rząd udzielane.

e) Naostatek pensye emerytalne, do których, uważanych podług artykułu 39 tegoż dekretu za aliment, stosowany być ma tylko przepis art. 581 i 582 procedury cywilnej.

Wszelako w przypadkach, gdyby należytość dla kassy publicznej ustanowioną była z powodu zrządzenia przez urzędnika lub officyalistę defektu w powierzonych sobie funduszach skarbowych lub instytutów publicznych, pod opieką Rządu zostających, i pensya nawet emerytalna z pod zajęcia nie może być wolną w ilości artykułem 1 oznaczonej, jeżeli ją jeszcze sam defektant, nie zaś wdowa lub dzieci pobierają.

Art. 3. Wszelkie inne należności, powyższemi artykułami niewyszczególnione, z kass publicznych dla urzędników i officyalistów przypadające, podlegają pod względem zajęcia i zapowiedzenia ogólnym ustawom i szczególnym postanowieniem Rządowym w kraju obowiązującym.

Art. 4. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku praw ogłoszone być ma, Komisjom Rządowym, w czym do której należy, poleca się.

Działo się w Warszawie, na posiedzeniu Rady administracyjnej, dnia 25 Stycznia (6 Lutego) 1838 roku.

(Gaz. Por.)

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 26 Lutego. PARLAMENT CESARSKI. Izba lordów. Na posiedzeniu 22 Lutego lord Brougham rozwijał swój wniosek o złożeniu Królowej Jmci adresu, względem zupełnego i bezwarunkowego wyzwolenia negrów, oraz przedsięwzięcia skuteczniejszych środków ku zniesieniu handlu murzynami.

Lord Glenelg uważa takowy adres za niepotrzebny; wszakże, w sposobie poprawy, proponuje uchwalić adres do Królowej, z wyrażeniem, że izba nie przestaje żywo pragnąć zupełnego zniesienia handlu murzynów, i wynurzyć jej ukontentowanie s traktatu, zawartego z Hiszpaniją, mającego położyć koniec temu handlowi. Izba przytém wyrazi ubolewanie s powodu odmówienia przez Portugalię przystąpienia do tegoż traktatu. Po kilku uwagach xięcia Wellington i margrabi Sligo, lord Brougham zgadza się

na cofnienie wszystkich swych wniosków prócz tego, który dąży do zniesienia pobieranej dotąd przez oficerów morskich główszczyzny za każdego wyzwolonego negra.

Gdy przyszło do głosowania, lord Brougham miał z sobą 7, przeciw sobie 31 głosów, poprawa lorda Glenelg zostaje przyjęta, poczem izba się zamyka.

Izba niższa. Na posiedzeniu 20 Lutego P. D. W. Harvey proponował zamiast bilu wniesionego przez P. Fielden o zniesieniu nowego prawa dla ubogich w Anglii, przyjmując decyzją mniej stanowczą, któraby służba jakby środkiem pomiędzy odrzuceniem a przyjęciem bilu i która nateraz niewyrażałaby ani pochwały ani nagany dla pomienionego prawa. Proponował więc pierwiastkowe zagadnienie s tego powodu, że komisya roztrząsająca akt o ubogich i jego skutki, prac swoich jeszcze nie ukończyła. Lord J. Russell i sir R. Peel oparli się temu wnioskowi, który odrzucony został większością 321 głosów przeciw 13, a wniosek P. Fielden większością 309 przeciw 17.

21 b. m. Izba zamknęła posiedzenie przed godziną 5, s powodu małej liczby obecnych członków.

— Burza, która panowała ostatnimi dniami zrządziła wiele nieszczęśliwych przypadków na naszych pobrzeżach. Już odebrano liczne wiadomości o rozbitych okrętach i zginionych ludziach. Gwałtownemu wichrowi wchodo-południo-wschodniemu, (E. S. E.) towarzyszyło takie mnóstwo śniegu, iż w niektórych miejscach w Hrabstwie Exeter, spadło go na wysokość 30 stop. Z wielką trudnością zdołano przekopać drogi; poczty s Plymouth i Falmouth spóźniły się o 12 godzin.

— 8 b. m. zdarzył się okropny przypadek na drodze żelaznej *Grand Junction*. Machina ciągnąca cug pojazdów z Liverpool i Manchester, naleciała w całym swym pędzie na błakającego się po drodze konia, i wszystkie powozy, przechodząc po kolei przez niego, wyrwały się. Jeden człowiek utracił życie, drugi został ciężko raniony; wiezione w jednym s pojazdów cztery wielkiej ceny konie zostały zabite.

— Ostatnie nowiny z New-York potwierdzają wiadomość o opuszczeniu przez powstańców kanadyjskich wyspy Navy-island; w liczbie około 3000 ludzi zajęli oni wyspę Bois-blanc, położoną w ujściu jeziora Erie; z drugiej strony Duncombe opanował Malden i kilka innych miast na zachodniej granicy Kanady. Ma on pod swém dowództwem 2000 ludzi i szybkie czyni postępy. Donoszą też że angielskie wojska zabrały okręt z przeznaczoną dla powstańców bronią i żywnością, i że to dotyla zmieszało ich plany, iż opuścili wyspę Bois-blanc. S tego wszystkiego taki tylko wynika wniosek, że koniec wojny domowej jest jeszcze daleki.

Paryż 26 Lutego. Izba Deputowanych. Na posiedzeniu 23 b. m., Minister Wojny znowu przedstawił projekt do prawa przerobiony przez Izbę parów, względem pensyi dla jenerałowej Damrémont. Nadto złożył nowy projekt do prawa, mającego mu udzielić summy dodatkową 900,000 fr., na tegoroczne pensye wojskowe. Reszta po-

siedzenia zajęta była rozprawami o władzokręgach sądów pierwszej instancyi.

— Izba wyznaczyła komisya do roztrząśnienia wniosku ministrów o dodatku 1,500,000 franków na wydatki tajemne. Na 9 członkach składających tę komisya opozycja zdołała tylko dwóch ze swych stronników w niej umieścić.

— Drugie posiedzenie komisyi wyznaczonej do rozbioru nowej próby o pozwolenie poszukiwania sądowego przeciw P. Emile de Girardin, zajęte było żwawemi rozprawami. Większość komisyi nieprzestawała być za odrzuceniem próby bez żadnych objaśnień. Odwoływała się w tém głównie do godności izby, która nie może cierpieć podobnych poszukiwań przeciwko deputowanemu; przeciwnie mniejszość dowodziła, że im skarga cięższy zawiera zarzut, tym jest pilniejszą potrzebą, roztrząsnąć ten zarzut szczegółowie. Większość dała się tém rozumowaniem przekonać i postanowiono, że rozbiór szczegółowy papierów do sprawy należących, poprzedzić ma wnioski komisyi.

— 24 b. m. po sprawozdaniach s prośb minister wojny złożył projekt do prawa o udzieleniu mu dodatku 16,671,408 franków w celu postawienia wojska Afrykańskiego na stopie 48,000 ludzi i 13,000 koni, nadto 15,000,000 franków na dokonanie rozmaitych cywilnych i wojennych robót w Algeryi. Następnie minister potrzebował jeszcze 4,404,843 franków na remontę korpusów jazdy.

Potém izba wróciła do rozpraw o drodze żelaznej ze Strasburga do Bazylei; s tego powodu hrabia Jaubert, domagając się odroczenia tego projektu, odroczonego już przez izbę parów, rozwoził się nad szarlatanizmem niektórych dzienników. Minister prac publicznych stanął w obronie pism peryodycznych.

Konstantynopol 26 Stycznia. Na miejsce Wielkorządzczy Tunis, które zawakowało przez śmierć Mustafy paszy, Sultán Jmé mianował syna jego, Ahmet Beja.

NOWINY Z HISZPANII.

Madryt 12 Lutego. Na wczorajszém posiedzeniu kortezów wystąpił znowu na scenę P. Mendizabal. Był on pierwszym zastępcą P. Gomez Pardo, deputowanego, który wziął dymissya i miejsce swoje sprzedał, jak mówią, za znaczną summę.

— W liście z Bayonny z d. 20 b. m., piszą że wszystko każe się spodziewać wielkiej bitwy w okolicach Estelli, gdzie karliści zgromadzili większą część sił swoich. Don Carlos, 17 b. m. był jeszcze w Azcoytia, ale Guergué, 15, był już w Tolosa.

— *Constitutionnel* zawiera następny list z Madrytu pod d. 14 b. m. «Na wezwanie ministrów miało dziś miejsce nowe zgromadzenie umiarkowanego stronnictwa deputowanych, na którym P. Ofalia oświadczył iż niemoże pozostać u stéru rządu s powodu odrzucenia projektu jego o dziesięcinach. Rozprawy były nader żywe, lecz do żadnego wypadku nie doszło. P. Ofalia, o tém uwiadomiony, zwo-

łał tegoż wieczora radę ministrów, na której też swoje postanowienie oświadczył. Ministrowie wojny i sprawiedliwości również podali się do dymissyi. Prezydencya rady ofiarowana została jenerałowi Cordova, który tą razą ją przyjął, z warunkiem wszakże iż sam sobie kolegów wybierze. P. Ofalia mianowany zapewne będzie posłem do Paryża.

— Basilio Garcia atakował 9 b. m., przednią straż oddziału Pardinaz przy przejściu przez rzekę Taibilla. Zabił mu około 100 ludzi i zmusił cały oddział cofnąć się aż do Segura.

— Podług listów z Galicyi dwaj kanonicy s katedry Ś. Jakuba s Kompostelli, 7 b. m., zaciągnęli się pod chorągwie Don Carlosa i ruszyli ku Pontevedra na czele 1,600 wieśniaków.

— Głoszone zwycięstwo brygadiera Sanz nad karlistami nietylko nie miało miejsca, lecz owszem była to porażka jego samego. Sam jeneral Narvaez pisze z Ubeda, że porywczosć Sanza kosztowała wojsku Królowej przeszło 1,300 ludzi. Basilio Garcia opanował Murcyą i wojsko Krystyny tak na duchu upadło, iż niepodobna jest cokolwiek przeciw niemu przedsięwziąć.

— Podług listów z Walencyi, Cabrera, prócz Morella i Benicarlos, zajął nadto Binarès; tak iż christinosom, w całym Królestwie Walencyi, zostały tylko trzy punkta: Walencya, Castellon de la Plana i Murviedro.

(*Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Póln.*)

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Pisarz francuzki, Paweł Lacroix, więcej znany pod przybranym nazwiskiem *Jacob Bibliophile*, wracając do domu we czwartek zapustny nocą przez ulicę St. Lazare, w Paryżu, został zaskoczony przez trzech łotrów, którzy go ogłocili s pieniędzy, zegarka i lornetki, ale, jak sam powiada, zostawili mu płaszcz, kapelusz i życie. Nazajutrz po tej przygodzie Bibliofil posk arzył się przed publicznością listem, umieszczonym w dzienniku «*le Siècle*,» w którym opowiada, iż był złowiony na stryczek, i nazywa ten nowy sposób odzierania, *stryczkowém* (vol au lacet.)

— W gazecie Powszechnej znajduje się następny artykuł z Rzymu, pod d. 9 b. m. «Rząd nie przestaje z największą surowością śledzić i karać zabójstwa, gdyż przekonał się że okazywana w tym względzie ludzkość nie prowadzi do niczego. Sam Ojciec św. rozkazał co najspieszniej kończyć sprawę wielu uwięzionych za tę zbrodnię osób, ażeby winni, bez różnicy stanu, niezwłocznie śmiercią byli ukarani. Wiele egzekucyj miało już miejsce tak w Rzymie jak i w prowincyach i niemało jest nadal zapowiedzianych. Ta nieodbita surowość ściąga na Rząd powszechną pochwałę i uspokaja umysły mieszkańców.

Rozmaitości.

O HISTORII LITWY.

I.

W czasie który się zdaje zapowiadać zwrot do prac historycznych, nie będzie może od rzeczy zastanowić się trochę, nad podobieństwem napisania historyi Litwy, jej materyałami i sposobem w jakiby ich użyć należało. Ten kawał ziemi i jego dzieje zdają się wielkim fenomenem odrębnym, który powinien niezależnie od prawideł ogólnych uważać się i od przyszłego historyka wymaga osobnego nad swoją naturą zacieczenia, a do niej zastosowania.

Uważmy albowiem że mimo pracowitych poszukiwań dotąd nic, lub prawie nic nie wiemy o Litwy początku; uważmy że zasada dawna tych dziejów jest skruszona i powalona, że chcąc pisać tę historią potrzeba ją na nowo stwarzać i kleić z drobnych kawałków a przesyconą fałszywemi podaniami od nich oczyścić i całkiem przerobić; uważmy że właściwie litewskich kronikarzy niema, pamiętki poginęły, podania ścisnęły się w jeden tylko kątek i to, pomieszane z wielką liczbą późniejszych dodatków, do których odłączenia bardzo wprawno oka potrzeba. Litwa ukazuje się w Europie na stopie uregulowanego narodu, niezmiernie późno, najpóźniej ze wszystkich, bo w XIV wieku przyjmuje religią Chrystusa, wiodącą za sobą światło, handel i stosunki. Do XIV zaś w. niema swoich właściwych pismienych pomników, i cała jej przeszłość jest ciemna. Gdzież dla niej szukać należy wyjaśnienia? Oto w kronikach sąsiadów, plemion skandynawskich, Rusi, Polaków i Niemców. A i te, jako przez sąsiadów, ciągłych nieprzyjaciół pisane z dalekich wieści, namiętnością jeszcze wykręconych, ani gruntownej wiedzy o rzeczach, ani bezstronnego o niej wyobrażenia nie dają.

U samego początku swego historia Litwy jest zatamowana. Cały jej materyał składają podania nie pewne, drobne wiadomości kronikarskie rozsypane i pomieszane a bardzo już późno zapisane, nareście postronne nieprzyjaciół potwarze, które w historią dla braku innych wiadomości weszły. W tym labiryncie jak wyszukać początku Litwy? Jak dojść do kolebki?

Genealogije xxąt panujących rozdwarzają się, dzielą, zbijają jedne drugie, lub prostem tylko policzeniem lat i pokoleń, rozmijają się z wypadkami, niezgadają z czasem; i tak doprowadzają do XIV wieku prawie.

Herule, Alanie, Skandynawi, z kolei służą za ziarno nasienne późniejszej Litwy. Język właściwy litewski i jego dialekta, któreby swoim pokrewieństwem naprowadzić mogły na drogę, dają się porównywać ze wszystkimi prawie językami, z żadnym przemagającego powinowactwa nie okazując; zarówno wykrywają ślady Słowian, Gothów i Finów. Leżą w nich odłamki wielu czasow i ludów. Wniosek trudny. Początkowa zatem historia Litwy jest to kłęb najmocniej jak być może splątany, którego jedna ręka nie

rozwinie, ani jeden wiek, ani jednostronne nim zajęcie się nie wystarczy. Potrzeba badań długich i mozolnych o naturze narodu, jego podaniach, religij, zwyczajach; potrzeba bezstronnego ich z podobnymi przeciwpołożenia, aby odkryć powinowactwo. Taka praca jestli łatwą? Wieki sypały grób Litwy i wieków i tysiąc rąk potrzeba aby ten *Myłżynu Kabnaj* rozrzucić i odkryć kości w nim leżące.

Stosunki, okoliczności, zręczność i łatwości ciągną w tych badaniach historyków na południe i zachód, gdy tym czasem w brew systematowi, w brew łatwości i pozoróm, historyi Litwy szukać trzeba na północy, a może na wschodzie. Dopoki podwójną pracą badania o Litewskich podaniach, nie zostaną porównane stanowczo z innemi północnemi od których wypłynąć mogły, póty grube ciemności początek tej historyi okrywać jeszcze muszą. Kto wie czy nie u Skandynawów klucz do tych dziejów się znajdzie. Sagi północne, ich poznanie, porównanie i t. p. są częścią konieczną badań o pierwiastkowej Litwie. Porównywania z innych narodów tradycjami dalszemi, do niczego nie prowadzą, tylko do upatrzenia tych ogólnych rysów analogii, jakie przy pracy dostrzedz można w historyi wszystkich ludów z końca w koniec świata.

W tém historya powinowactwa ludów, ma się jak historya stworzeń: ciągną się one wszystkie łącząc podobieństwami i stanowią wielki łańcuch, którego przeciwne ogniewa bardzo od siebie różne, stopniowe porównanie pośrednich łączy. Lecz szukając początków i pokrewieństwa na północy, czy na zachodzie, czy gdziekolwiek indziej, niegodzi się przychodzić do historyi z systematem gotowym, wyprzedzającym fakta i do niej je nakręcać. Trzeba się uczyć samemu i dać się przekonać. Inaczej, jak w tej chorobie oczu, w której wszystkie kolory w jeden się zlewają, wszystko przybierze fałszywy pozor i barwę, a wypadki nakręcają się do usposobienia. Zawzięcie systematu tak szkodliwe w dalszych jasniejszych już historyi częściach, początki jej ostatecznie denaturalizuje. Trzeba być gotowym przed pierwszym dowodem przeciwnym swojemu założeniu, zrzucić przekonanie wewnętrzne i poddać się oczewistości, bo w historyi przede wszystkim chodzi o prawdę.

Za tyle pracy, za trudu tyle, najniewdzięczniejsza nagroda. Historyk dobywający z przeszłości skarby pamiątek, jest to kopacz w minach złotych o którym zapomniawszy, złoto jego tylko biorą ludzie. Mianowicie gdzie chodzi o początki ludów, o odbudowanie z kostek tego skeletu zatraczonego mammuta przedhistorycznego, możeż tu prócz wielkiej przebiegłości, nauki, pracy, okazać co więcej szperacz? Możeż on tę część historyi tak obrobić aby jej nadał historyczne życie i całość? Nigdy. Skelety zwierząt kopalnych zawsze tylko skeletami, historye dawne ludów, tylko zbieraniną dat i nazwisk będą; posłną do wniosków, porównań, suchych zaciekań i konfrontacji; ale nieżywe, nie nakarmią duszy i nie będą tém, czém dziś chce być i musi, historya.

Historya bowiem wraca powoli do tego czém była i czém być powinna, mowimy wraca, gdyż właściwy duch

historyi utonął był tylko na jakiś czas w zbyt żmudnych badaniach, które po przejściu barbarzyńskich pustoszyieli zagładzających tyle śladów, nastać musiały, a potem w niestosownych deklamacyach retorycznych. Historya jest to obraz przeszłości, jest to oddźwięk jej głosu, jest to widmo upłynionego życia, nie spis nazwisk, nie porządek lat, nie nomenklatura prosta; tu nie analizy cząstek drobnych, lecz skupienia ich w jedno potrzeba. Jedni suche do niej materiały sposobią, drudzy ich używają, budują i na nowo tworzą; jedni glinę mieszą, drudzy w nią ducha i życie wlewają. Historya, ażeby przemówiła do człowieka, powinna być całkowita, żeby żadnego potrzebnego nie brakło jej rysu i jedną, aby te rysy całość doskonałą tworzyły.

Potrzeba aby na jej zwierciadle odbiły się wszystkimi stronami ludy i czasy. Niczém gardzić nie należy, gdzie idzie o utworzenie tego najwspanialszego może z dzieł ludzkich, tego odżywienia umarłych z popiołów, tej walki z czasem wszechmocnym, który człowiek piórem i myślą zatrzymuje. Wszystko się składa na to wielkie dzieło: od stanowczych wypadków politycznych, aż do najdrobniejszych rysów obyczajowych. Długo i zadługo historya jednostronna zapisywała tylko krwawe i wielkie dzieje mass. Teraz dopiero poznano ile brakło budowie i zaczęto ją odnawiać. Był to gmach wspaniały, obszerny, ale nieskończony i niemieszkalny. Ruch umysłowy, opinie, odmiany zwyczajów, wpływy postronne, charakteru pomniejszych osób, obyczaje ogółu, wszystko to weszło w obręb nowej historyi i potrzebne jest nieodzownie do jej całości.

Gdzież są podobne materiały do odbudowania początkowych dziejów Litwy?—nigdzie. Będzie to zawsze tylko skelet Mammuta, na który ludzie z uszanowaniem patrzeć będą, nie spełna go rozumiejąc.

II.

Spójrzmy tylko jak suche są dzieje Litwy, gdy się już nieco stosunkami a raczej wojunami z sąsiady wyjaśniać poczynają. Kraju tego mieszkańcy zmieszani z Sławian, Gotów i Finów, niedość spojeni i rozerwani na udzielne xięstweczka, mieszkają w lasach, na ziemi bogatej w to wszystko co dzikim jeszcze krajom natura daje: w puszcze, zwierza, wody, w lud mężny ukryty po nieprzebytych zaroślach. Do tej epoki mgła nierozbita pokrywa dzieje Litwy: tylko głuche wieści o dopływających na brzegi Bałtyku okrętach Rzymskich, później Normandskich, o handlu bursztynem, zastępują historyą. Od położenia, związków, nieco różnego języka, a z resztą niewiadomych wypadków, ten naród wielki, jednorodny na pozor, choć złożony z różnych uprzednio części, rozbija się znowu na plemiona różnoimienne Prussów, Żmudzi, Łotyszów, Litwinów, Kurońów, Jatwieżów. Te ludy, a raczej ten lud, zalega pobrzeże Bałtyckiego morza od Wisły do Dźwiny, w głąb opasuje się Wilią, Niemnem, Bugiem. Lecz granice jego niepewne, bo jak tylko zaczyna być znajomym i widocznym, los jego zależy od bitew, podbija i traci ziemię, w walkach z Rusią i Lachami.

Od 1000 roku po 1230 dzieje jego to tylko pewnego

okazują, że kraj był podzielony na drobne części, że nie mieli władali *Kunigasy*, którzy i z sobą i z sąsiedzi nigdy w zgodzie, bili się, klócili i zabijali. W tymże czasie wojen, wyrastają na pobrzeżach rzek, zamki i miasta; lud się gromadzi, jednoczy, łączy do napasici i obrony. Jest to właściwie początek dopiero bytu narodowego, towarzyskiego, który wprzód rozbity pojedynczo po puszczech, cokolwiek nad granicami tylko bardziej skupiony, wystawiał obraz całkiem dzikiego ludu, po granicach tylko od przybywających żeglarzy Bałtyku, od pielgrzymów za towarami w głąb Rusi, z dżicy wychodzić poczynającego.

Dochowane imiona *Kunigasów* panujących po xstwach Litewskich od 1000 roku, dowodzą jak rozerwana była Litwa. Plemię panujących nie swojskie, lecz przybyłe od Normandów podobniej niż od Włochów, od których uporczywie na wiarę gminnej baśni wywodzą go kronikarze, w brew otaczającej całego świata historii, która wzmianki o żadnej wędrówce z tamtych stron nie czyni, ani o żadnym imieniu podobnym, jakie im dają. Raz tylko wspomniany *Palemon* nie może być żadną miarą *Palemonem* Litwy.

Ci kniazio wie (*kunigas*) zakładają zamki *Jurbork*, *Kowno*, *Dziewałów*, *Wilkomierz*, *Kiernów* i t. d.

Około 1050 r. Rusini wpadają do Litwy pod *Kiernów* który oblegają; nieco później litewscy kniazio wie korzystając z zamieszek na Rusi, odrywają od niej *Brasław* i niszczą xstwo *Połockie*, kraje między *Dźwiną* a *Wilją*. Oprócz wojny zewnętrznej niszczą jeszcze Litwę, małe jej części ścierające się z sobą. W kilkadziesiąt lat Litwini z *Połowcami* i *Rusią*, na *Polskę* raz pierwszy podobno napadają w 1080. Lecz te połączenie z sąsiedzi interessem boju nie trwa długo; we trzy lata potem Litwa przybiera sobie *Jatwiezów* za pomocników do napadu na *Ruś* około *Łucka*, *Włodzimierza*, *Lwowa* (*Czerwonej Rusi*). Mowią nam o stolicy w *Dziewałowie*, potem do *Kiernowa* przeniesionej, lecz trudno wierzyć aby różnorodne xięstwa już w tym czasie jeden rząd najwyższy łączył pod jedną stolicę. *Dziewałów* i *Kiernów* wypadaloby może uważać za dwa najmocniejsze (na ówczas) zamki.

W tym miejscu stoletnia następuje przerwa niepojęta wcale; która albo zupełną spokojność kraju, albo jakiś niezmierny rozruch pokrywa. Zpatrując się na dzieje tak już jasne w tym czasie, zachodnich krajów Europy, trudno pojąć, jakim sposobem historia niedochowała ze stu lat całych w Litwie, ani jednego wypadku. Tak jest wszakże i naprożno szukamy znaczenia tej osobliwszej zagadki. Dopiero około 1200 roku ukazują się znowu Litwini z *Jatwieżami*, zamierzający na *Ruś* wyprawę z *Kiernowa*. Lecz *Roman* xżę *Halicki* i *Włodzimierski*, zwycięzca innych kniazio w Rusi, uprzedza ich, napada i kawał sąsie-

dniego Rusi swojej kraju, zabiera. Litwa podbojem zmuszona z nim razem na *Lachów* idzie podbita i posłuszna. Lecz pierwsze zwycięstwo *Polaków* opamiętywa ich, o swojej sile powstają znowu i myślą się wybijać. Napadają *Rusinów* wycieczonych ostatnią wyprawą i z łupem wracają, a w ucieczce zwycięskiej zachwyceni pod *Słonimem* od *Rusi*, pobici na głowę. Pierwsze lata wieku są ciągłą walką z *Rusią*. *Bitwa Słonimska* zdaje się decydować nowe podbicie Litwy, lecz niezgody i wojny wewnątrz *Rusi* s powodu śmierci *Romana* wynikłe, niedają korzystać ze zwycięstwa.

Nowa walka z *Włodzimierzem* pod *Kijowem* 1206, zmusza Litwę po kilkakrotnych usiłowaniach wybicia się, do zaniechania wojny na czas i ukrycia się w głąb niedostępnego prawie kraju za lasy i błota które naturalną dla nich warownią stanowią. Niedługo bezczynni, w krótko mieszają się znowu Litwini trzymając stronę *Rusi* przeciw *Kolomanowi* *Węgierskiemu* który *Halicz* owdładnął, oni i *Połowcy* przechylają zwycięstwo. *Halicz* i *Koloman* poddają się.

W takich okolicznościach, przychodzi pomyślna wzrostowi i rozszerzeniu Litwy epoka, epoka osłabienia *Rusi* i podbicia jej przez *Mogolów* (1211). Gdy z jednej strony tamci opanowują *Ruskie* kraje, Litwini umiając z tego korzystać wśród ciężkiej zimy ruszają nad *Dźwinę* pod *Połock*, a tam niespodziany odpór odebrawszy od *xx*. *Smolenskich* i *Nowgorodzkich*, odstępują po dwakroć. Lecz nauczeni doświadczeniem i przykładem *Mogolów*, dla skuteczniejszego napadu i podbicia części poblížszej *Rusi*, wiążą się wszyscy razem, kupią i zbierają w jedno, obierają jednego wodza, zapewne najsilniejszego liczbą poddanych i dopiero nową wyprawę na *Ruś* przedsięwiorą (1217).

W spalonym *Nowogrodku* od *Mogolów*, budują nowe zameczysko i osadzają, jako przystań go sobie gotując, jako schronienie w przypadku i miejsce z którego wycieczki na *Ruś* łatwo czynione być mogły. Ciągłą stąd Litwini do sąsiedniej *Jatwieżom* *Rusi* na *Podlasie* puste i łatwe do zdobycia z popalonymi zameczyskami, ciągną ku *Grodnu*, *Brześciowi* i *Drohiczynowi*, a wszędzie im się poddają mieszkańcy, zniszczeni przez *Mogolów*, bez wodzów, radzi że w nowych panach, nową przeciw nim pomoc znaleźć będą mogli. Ta wyprawa Litwy przynosi jej kraj między *Wilią* a *Prypecią* i aż ku *Mozyrowi* rozszerza jej granice. Odtąd stają się panami zdobytych na *Rusi* *Nowogrodka*, *Grodna*, *Brześcia* i *Podlasia*, którego jednak władanie doczesnem tylko było i losowi wojny podległóm.

(Dok. nast.)